



Uniwersytet Łódzki



WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI

Katedra Prawa Gospodarczego i Handlowego

Prof. UŁ dr hab. Aleksander Kappes

Łódź, dnia 29 lipca 2016 r.

Ocena dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej

p. dr Małgorzaty Dumkiewicz

(postępowanie o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego
na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie)

I. Ocena rozprawy habilitacyjnej

1. Uwagi ogólne

Temat rozprawy należy uznać za wybrany w sposób trafny. Wprawdzie polską literaturę naukową z zakresu odpowiedzialności odszkodowawczej należy uznać za bogatą (A. Szpunar, W. Warkalło, B. Lewaszkiewicz – Petrykowska, J. Dąbrowa i wielu innych autorów), jednak w zakresie specyficznych zagadnień związanych z niektórymi zdarzeniami wywołującymi szkodę istnieje wiele luk. Jedną z nich jest szkoda wyrządzona spółce kapitałowej i jej wspólnikom wadliwą uchwałą. Katalog takich możliwych szkód jest szeroki, o czym świadczy praktyka. W literaturze szkody takie są dostrzegane (np. w kontekście szkody wyrządzonej spółce zależnej przez spółkę dominującą), jednak nigdy problematyka ta

nie była przedmiotem opracowania o charakterze kompleksowym. Należy zatem uznać, że temat recenzowanej rozprawy ma charakter nowatorski a sama rozprawa wypełnia lukę w dotychczasowej literaturze z zakresu odpowiedzialności odszkodowawczej.

Należy podkreślić, że recenzowana rozprawa łączy w sobie klasyczną cywilistykę (prawo zobowiązań) i prawo spółek. Dlatego ma w pewnym sensie charakter interdyscyplinarny, mając, rzecz jasna na uwadze, zasadę ograniczonej autonomii prawa spółek w obrębie prawa cywilnego.

Tytułowe zagadnienie jest niewątpliwie trudne – stanowi wyzwanie poważne badawcze. Łączy bowiem, jak wspomniałem, problematykę prawa spółek (wadliwość uchwał zgromadzeń wspólników/akcjonariuszy) z problematyką klasycznej odpowiedzialności odszkodowawczej. Zarówno wadliwość uchwał jak i odpowiedzialność odszkodowawcza są przedmiotem bardzo wielu opracowań monograficznych i wypowiedzi orzecznictwa. Wyzwaniem badawczym jest natomiast przedstawiona w rozprawie synteza tych zagadnień, gdy zdarzeniem wyrządzającym szkodę jest uchwała zgromadzenia. Przykładem skomplikowania tych „połączonych materii” jest choćby kwestia bezprawności, będącej przesłanką odpowiedzialności odszkodowawczej ale zarazem przesłanką wadliwości uchwały, jednak – w tym ostatnim przypadku - ujmowaną inaczej, niż na gruncie kodeksu cywilnego.

Należy wyraźnie podkreślić wynikającą z recenzowanej rozprawy znajomość praktyki funkcjonowania spółek kapitałowych. Pozwala to Autorce na stawianie lub sygnalizowanie problemów praktycznych, które nie powinny być pomijane lub „zamiatane pod dywan”, jak to zdarza się niekiedy w badaniach czysto dogmatycznych. Przykładem może być wskazanie problemu przypisania odpowiedzialności wspólnikom za podjętą przez nich uchwałę w sytuacji, gdy uchwała ta zapadła w głosowaniu tajnym (s. 248).

Metody badawcze użyte w recenzowanej monografii to przede wszystkim metodą formalno-dogmatyczna. Jednak formalizm tej metody jest uzupełniany wykładnią funkcjonalną, stosując którą Habilitantka wykorzystuje znaczną wiedzę praktyczną, zwłaszcza o konsekwencjach przyjmowanych rozwiązań. Niekiedy zastosowanie znajduje także wykładnia językowa, systemowa a nawet historyczna (np. odwołanie się do art. 135 k.z. – s. 244, 245).

Autorka swobodnie porusza się w obrębie problematyki odpowiedzialności odszkodowawczej. Należy podkreślić znakomite wykorzystanie bogatego dorobku polskiej cywilistyki w tym zakresie. Dr Dumkiewicz rzeczywiście „wykorzystuje” tę literaturę a nie

ogranicza się do wskazywania odpowiednich pozycji w przypisach. Podkreślenia wymaga, że żadna istotna pozycja nie została pominięta.

Najpoważniejsza wątpliwość dotycząca recenzowanej rozprawy wiąże się z całkowitym pominięciem literatury i orzecznictwa zagranicznego i, w konsekwencji, metody prawnoporównawczej. Autorka uzasadnia to obszarem badawczym (praca dotyczy prawa polskiego - s. 18). Przedstawione uzasadnienie wyłączenia metody prawnoporównawczej jest, w mojej opinii, nie do końca przekonujące. Prawo porównawcze jak najbardziej może i powinno służyć stawianiu a zwłaszcza wyjaśnianiu problemów powstałych przy analizie prawa krajowego. Zwłaszcza, gdy rozprawa, tak jak recenzowana, dotyczy zagadnień właściwie nie poruszanych dotąd w literaturze krajowej. To, że praca ma za przedmiot prawo polskie nie uzasadnia więc samo w sobie odstąpienia od metody prawnoporównawczej. Oczywiście, uwagę tę należy nieco złagodzić, przypominając, że w literaturze nierzadko zdarzają się monografie habilitacyjne, których autorzy, pisząc o prawie polskim, nie korzystają z prawa obcego. Dotyczy to nawet autorów o ugruntowanej pozycji naukowej.

Język recenzowanej rozprawy jest poprawny, nie podzielam tylko zamiłowania Autorki do rozpoczynania zdania od słów „Przy czym....”. Język używany w rozprawie nie jest łatwy, co jednak w dużej mierze wynika ze skomplikowanego charakteru właściwie całej, zawartej w pracy materii. Sam tok wywodu przejrzysty, trudno dopatrzeć się w nim błędów logicznych.

Przyjęta przez Habilitantkę systematyka rozprawy w zasadzie nie budzi zastrzeżeń, choć osobiście uważam, że należałoby ją podzielić na większą ilość rozdziałów. Poza tym, choć nie jestem zwolennikiem dokonywania podsumowań jednostek redakcyjnych jako zasady, wydaje się, że recenzowana monografia, z uwagi na dużą ilość rozważań szczegółowych, powinna być zaopatrzona w takie podsumowania. Zawierałyby one same wnioski wynikające z wywodów Autorki i pozwalałyby na wyraźne wskazanie Jej własnego stanowiska. Rolę tę spełnia dopiero zakończenie pracy. Jeśli rozprawa doczeka się kolejnych wydań, sugerowałbym zaopatrzenie jej w takie właśnie podsumowania, ułatwiające czytelnikowi lekturę.

Niewątpliwą zaletą recenzowanej rozprawy jest jej zwięzłość. Autorka nie uległa często spotykanej w ostatnich latach manierze pisania prac rozwlekłych, w których element twórczy „rozmywa się” w nazbyt obficie relacjonowanych poglądach doktryny i orzecznictwa, bez związku z potrzebami badawczymi autorów, które wówczas stanowią

element „odtwórczy”. W recenzowanej monografii poglądy innych autorów przedstawiane są w sposób zwięzły i tylko ściśle w związku z wywodami samej Autorki.

2. Uwagi szczegółowe

2.1. Rozprawę habilitacyjną rozpoczyna krótki wstęp w którym Autorka w nader syntetyczny (słusznie) sposób sygnalizuje treść rozprawy i zawartość każdego z trzech rozdziałów, wskazuje na stosowane w pracy metody badawcze oraz ograniczenie obszaru badawczego wyłącznie do prawa polskiego.

Rozdział pierwszy zatytułowany jest *Podjęcie wadliwej uchwały zgromadzenia spółki kapitałowej jako źródło odpowiedzialności odszkodowawczej*. W pierwszym paragrafie Autorka omawia pojęcie i rodzaje wadliwych uchwał zgromadzeń spółek kapitałowych. Przechodzi od samego początku do problematyki uchwały wadliwej, nie przedstawiając w zasadzie pojęcia uchwały jako takiej. Z uwagi na to, że to uchwała właśnie jest zdarzeniem wyrządzającym szkodę, zdarzeniem z pewnością nietypowym w kontekście katalogu zdarzeń wywołujących szkodę a także z uwagi na to, że charakter prawny uchwał, w szczególności uchwał zgromadzeń spółek kapitałowych jest sporny i żywo dyskutowany w polskiej doktrynie ostatnich lat (zwłaszcza, czy uchwała jest czynnością prawną), uważam, że właściwe byłoby rozpoczęcie rozprawy od prezentacji tych zagadnień ogólnych. Byłoby wskazane zwłaszcza przedstawienie w tym miejscu struktury uchwały jako czynności prawnej wielostronnej, gdyż może to mieć znaczenie dla przypisania odpowiedzialności poszczególnych uczestnikom tej czynności (np. czy osoba wstrzymująca się od głosu jest współodpowiedzialna za ew. szkodę, wobec tego, że głos wstrzymujący się *de facto* jest głosem na „nie”). Charakter prawny uchwał został przedstawiony dopiero w rozdziale drugim gdzie przeprowadza udaną, obszerną analizę poglądów, zakończoną prezentacją własnego stanowiska.

Jak wskazałem, Autorka przechodzi od razu do omówienia pojęcia czynności wadliwej. Wskazuje na najszerszy zakres tego pojęcia, obejmujący różne rodzaje wadliwości. Wskazuje na możliwe konfiguracje przyczyn wadliwości uchwały na gruncie k.s.h. (s. 22). Sygnalizuje jedynie zasadnicze zagadnienia sporne dotyczące wadliwości uchwał, takie jak samoistość przesłanki sprzeczności z umową/statutem. Przedstawia problem stosowania art. 58 kc do uchwał (co jest poniekąd funkcją poglądu na charakter prawny uchwał), jednak nie zajmuje tu stanowiska, ograniczając się do stwierdzenia, że *nawet, bowiem przy uznaniu, że*

uchwały są czynnościami prawnymi, do których zastosowanie znajduje przepis art. 58 k.s.h. (nota bene błąd redakcyjny, chodzi o art. 58 k.c.), nie można w sposób mechaniczny oddzielić ustawowo określonego trybu ich podejmowania od nadawanej im w tym trybie treści oraz skutków, jakie wiążą się z powzięciem uchwały (s. 26). Stwierdzenie to jest nieco niejasne. A kwestia charakteru prawnego uchwał i jej pochodna - stosowania przepisów o czynnościach prawnych do uchwał - nie ogranicza się do art. 58 kc, ma znaczenie dla wielu innych kwestii, np. do dyrektyw wykładni treści uchwał (*vide* stanowisko SN o niestosowaniu art. 65 kc do wykładni uchwał). Gdy chodzi o sam art. 58 kc – nie należy uciekać od zajęcia stanowiska co do jego stosowania do uchwał, gdyż sprawa jest „gorąca”, co zresztą Autorka zauważa, wskazując na kontrowersje wobec uchwał SN (7) z 18.09.2013 r. w której to dyskusji sama zajęła przecież wyraźne stanowisko. Habilitantka następnie trafnie wskazuje na problem relatywizacji wpływu naruszeń prawa w procedurze podejmowania uchwały na możliwość jej unieważnienia, przywołując szereg orzeczeń (s. 29 i n.).

Wiele miejsca w r. I poświęcone został problematyce tzw. uchwał nieistniejących (s. 39-57). Autorka wyraźnie opowiada się przeciwko wyodrębnianiu tej kategorii i w konsekwencji używaniu art. 189 kpc jako podstawie proceduralnej dla ochrony praw osób „naruszonych” taką uchwałą. Podziela tym samym stanowisko prezentowane m. in. przez S. Sołtysińskiego. Na tym tle można jednak zadać pytanie, czy wszystkie argumenty przeciwko „uchwałom nieistniejącym” powoływane przez Habilitantkę są aktualne po wydaniu wskazanej już uchwały SN (7) z 18.09.2013 r.? W szczególności wobec tego, że żadna uchwała nie jest już w świetle tej uchwały bezwzględnie nieważna *ab initio* i że argumenty przeciwko wyodrębnianiu tej kategorii oparte o identyczność skutków podjęcia uchwały nieważnej i nieistniejącej (S. Sołtysiński) w świetle wskazanej uchwały SN zdezaktualizowały się. Czy zatem, w świetle tej uchwały SN, nawet absurdalne uchwały, np. podejmowane przez uzurpatorów, na spotkaniach nie mających cechy ważnego zgromadzenia (Autorka przytacza wiele przykładów takich „uchwał nieistniejących”) są ważne i skuteczne do chwili ich unieważnienia w trybie art. 252/425 ksh?

W § 2 rozdziału pierwszego zawarta jest prezentacja uchwały wadliwej jako zdarzenia wyrządzającego szkodę. Na początku Habilitantka obszernie omawia poglądy doktryny na charakter prawny uchwał i zajmuje własne stanowisko, zgodnie z którym uchwały, w przeważającej mierze (poza uchwałami nie zmierzającymi do kształtowania stosunków prawnych) są czynnościami prawnymi (s. 67), zarówno jeśli dotyczą stosunków zewnętrznych

spółki jak i stosunków wewnątrzkorporacyjnych (spółka – wspólnicy – członkowie organów). Stanowisko to jest absolutnie trafne i należycie uzasadnione, także własnymi argumentami.

Słusznie też Autorka wyraźnie rozgranicza dwie sytuacje: szkody w następstwie podjęcia wadliwej uchwały i szkody w następstwie jej niepodjęcia (posługując się przykładem uchwały „dywidendowej”) i wskazuje na znaczenie tego rozróżnienia dla ewentualnej indemnizacji szkody, np. w kontekście przesłanki związku przyczynowego (s. 68 i nast.). Trafnie wskazuje też, że retroaktywny charakter wyroku uchylającego wadliwą uchwałę nie musi oznaczać dla poszkodowanego przywrócenia jego *status quo ante* – nie zawsze niweluje szkodę już zaistniałą w wyniku podjęcia wadliwej uchwały. Na tym tle krytycznie ocenia uchwałę SN (7) z 18.09.2013 r. jako umożliwiającą petryfikację szkody wywołanej uchwałą sprzeczną z prawem a następnie uchyloną.

W ostatniej części rozdziału dr Dumkiewicz przedstawia wadliwą uchwałę jako działanie bezprawne, „wstawiając” uchwałę w kontekst przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej (przesłankę winy). Zwięźle przedstawia znaczenie bezprawności jako przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej (albo elementu szerszej przesłanki – winy). Odwołuje się przy tym do znamienitego dorobku polskiej cywilistyki. Wskazuje, że w przypadku wadliwej uchwały, mamy do czynienia z działaniem. Opowiada się przeciwko koncepcji tzw. uchwały negatywnej. Następnie analizuje przesłanki wadliwości uchwały w kontekście bezprawności, jako przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej. Dochodzi do wniosku, że wadliwość uchwały w rozumieniu przepisów k.s.h. oznacza także bezprawność takiej uchwały w kontekście przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej, jakkolwiek wniosek ten wynika przede wszystkim z przesłanek sprzeczności z dobrymi obyczajami i z umową/statutem spółki, gdyż kwestia pozostałych dwóch przesłanek uchylenie uchwały jest już bardziej złożona (s. 97 i nast. s. 101).

Oceniając przedstawioną problematykę bezprawności uchwały stwierdzam, że brakuje w niej wyraźnego wyodrębnienia dwóch poziomów bezprawności: bezprawności uchwały jako takiej i bezprawności działania „sprawców” uchwały – wspólników głosujących za wadliwą uchwałą i wskazania różnic (różnych podstaw tych dwóch bezprawności). Choć oczywiście, w pracy widać wyraźnie, że Habilitantka rozróżnia te dwa poziomy (np. s. 215). Bezprawność zachowania wspólników wynika z naruszenia obowiązku lojalności lub szerzej – współdziałania w dążeniu do osiągnięcia wspólnego celu, czyli z ze sprzeczności z art. 3 k.s.h. (o czym zresztą Autorka wspomina – s. 99).

2.2. Rozdział drugi rozprawy habilitacyjnej nosi tytuł *Reżym odpowiedzialności odszkodowawczej za podjęcie wadliwej uchwały zgromadzenia spółki kapitałowej*. Na początku Habilitantka stawia pytanie, czy odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną podjęciem wadliwej uchwały ma charakter deliktowy czy kontraktowy. Omawia zobowiązanie jako przesłankę odpowiedzialności kontraktowej i wskazuje, że konieczne jest ustalenie relacji wynikających z uczestnictwa w spółce z punktu widzenia konstrukcji zobowiązania by określić, czy tytułowa odpowiedzialność ma charakter deliktowy czy kontraktowy.

Następnie Autorka bada podmiotowy zakres zobowiązania wynikającego z uczestnictwa w spółce (s. 112 i nast.). Trafnie rozróżnia umowę spółki/statut spółki od umowy spółki handlowej w roz. art. 3 k.s.h. (czyli w istocie – stosunku spółki handlowej). Autorka stosunki prawne w ramach stosunku spółki postrzega w relacji wspólnik – spółka, z pominięciem relacji zobowiązaniowych wspólnik – wspólnik (wspólnicy). W ramach art. 3 k.s.h. widzi tylko ogólny obowiązek współdziałania, co nie przekłada się na zobowiązanie się do konkretnego świadczenia, poza obowiązkiem wniesienia wkładu (s. 131). Poddaje w wątpliwość, że podjęcie wadliwej (naruszającej interes spółki lub wspólników) uchwały należałoby traktować jako nienależyte wykonania zobowiązania wynikającego z członkostwa w spółce (s. 137). Art. 3 k.s.h. nie daje Jej zdaniem ku temu podstawy, podobnie jak art. 354 k.c. i 56 k.c. (s. 138 i nast.). Autorka wreszcie neguje, by ogólny obowiązek lojalności wspólników wobec spółki i pozostałych wspólników wynikał z samego stosunku spółki (stosunku członkostwa) – s. 145. Obowiązek lojalności jest jedynie klauzulą generalną a nie sprecyzowanym obowiązkiem wspólnika. Następnie wskazuje, że możliwość uznania, że określony sposób głosowania stanowił naruszenie zobowiązania istnieje wówczas, gdy określony sposób głosowania wynikał z porozumienia wspólników (*shareholders agreement*). W konkluzji dr Dumkiewicz uznaje, że nie można uznać podjęcia uchwały wadliwej jako niewykonania/nienależytego wykonania zobowiązania w roz. art. 471 k.c. (s. 157).

Następnie Habilitantka przechodzi do rozważenia odpowiedzialności *ex delictu* jako podstawy dla indemnizacji szkody wyrządzonej wadliwą uchwałą. Autorka słusznie przyjmuje, że deliktem w roz. art. 415 i nast. k.c. może być także czynność konwencjonalna, a więc także uchwała (s. 174).

Dalej dokonuje analizy pociągnięcia do odpowiedzialności samej spółki za szkodę wywołaną uchwałą w kontekście art. 416 k.c. w związku z możliwością przypisania jako deliktu wadliwej uchwały zgromadzenia – jako uchwały organu – samej spółce. Dokonuje

rozdzielenia na uchwały pozorne (Autorka krytycznie odnosi się do pojęcia uchwały nieistniejącej), zatem podjęte proceduralnie w tak wadliwy sposób, że nie można ich przypisać spółce jako uchwały jej organu i na uchwały wadliwe ale podjęte *lege artis* przez zgromadzenie (s. 199, s. 213, 214). Te ostatnie uznaje za uchwały organu spółki, co uzasadnia jej odpowiedzialność na podstawie art. 416 k.c.

Osobiście mam wątpliwości co do możliwości potraktowania uchwały wadliwej, choć proceduralnie „poprawnej” jako uchwały samej spółki a w konsekwencji przypisania odpowiedzialności samej spółce. Jakkolwiek argumentacja Autorki jest dogmatycznie bez zastrzeżeń. W praktyce bowiem prowadziłoby to do następujących konsekwencji. Po pierwsze, spółka byłaby często zarazem sprawcą szkody i poszkodowanym, co wyłącza możliwość dochodzenia odszkodowania od rzeczywistych sprawców szkody (wspólników). Po drugie, w przypadku szkody doznanej przez wspólników (mniejszościowych), dochodzenie roszczeń odszkodowawczych od spółki a nie faktycznych sprawców szkody (wspólników) powodowałoby, że z jednej strony poszkodowany wspólnik uzyskałby odszkodowanie, z drugiej jednak koszt tego odszkodowania ponosiłaby spółka, co mogłoby przełożyć się na zmniejszenie wartości udziałów/akcji tych wspólników. Mając to na uwadze należałoby przyjąć, że adresatem roszczeń odszkodowawczych powinni być wspólnicy większościowi, których głosami podjęto wyrządzającą szkodę uchwałę.

Następnie Habilitantka bada odpowiedzialność spółki na podstawie art. 416 w zw. z art. 441 k.c. w związku z zawinionymi zachowaniami członków organów spółki przy podejmowaniu a nawet wykonywaniu wadliwych uchwał.

Wreszcie, Autorka przystępuje do analizy wadliwej uchwały jako podstawy odpowiedzialności deliktowej spółki, zatem do kwestii kluczowej, wobec wcześniejszego zanegowania reżymu kontraktowego takiej odpowiedzialności. Czyni ustalenia co do przesłanki bezprawności działania polegającego na podjęciu wadliwej uchwały, odwołując się do przesłanek uchylenia uchwały w tym do uchybienia wymaganej formie protokołu zgromadzenia.

W tym miejscu czuję się zmuszony do polemiki z Autorką. Generalnie, nie zgadzam się z potraktowaniem obowiązku lojalności jako wyłącznie klauzuli generalnej, która pozostaje bez wpływu na ocenę konkretnego głosowania wspólnika przy podejmowaniu określonej uchwały. Obowiązek ten może oczywiście być różnie rozumiany - jako obowiązek wyłącznie w relacji wspólnik – spółka lub także jako obowiązek w relacji wspólnik – inni wspólnicy. Czy zatem, jeśli zostaje powzięta uchwała, która w sposób ewidentny i oczywisty

prima facie godzi w interes spółki, np. zezwalająca na zbycie nieruchomości za cenę wielokrotnie niższą od rynkowej, to wspólnik głosujący „za” właściwie wywiązał się ze swojego obowiązku lojalności względem spółki? Reasumując: obowiązek lojalności ma charakter ogólny, może być nawet traktowany jako klauzula generalna, nie wyłącza to jednak oceny konkretnego zachowania wspólnika (w tym przypadku konkretnego aktu głosowania) jako naruszającego ten obowiązek. Jego naruszenie stanowi, moim zdaniem, przesłankę odpowiedzialności odszkodowawczej z art. 471 k.c., gdyż źródłem tego obowiązku jest stosunek spółki, który, niezależnie od różnic w ujęciach różnych autorów, ma także charakter obligacyjny. Ponieważ obowiązek ten niewątpliwie ma wymiar wertykalny (wspólnik - spółka), jego naruszenie może być podstawą odpowiedzialności względem spółki w razie podjęcia uchwały naruszającej interes spółki. Jeżeli uznać, że ma także wymiar horyzontalny (wspólnik - wspólnik) - jego naruszenie oznacza naruszenie obowiązku względem wspólników, jeżeli uchwałą miała na celu ich pokrzywdzenie (a ściślej - gdy obiektywnie naruszyła ich interes). Tymczasem Autorka uznaje, że odpowiedzialność za szkodę wywołaną wadliwą uchwałą może być realizowana wyłącznie w reżymie odpowiedzialności *ex delictu*. Wobec faktu, że mamy do czynienia z szeroko pojętym stosunkiem spółki, który zawiera w sobie elementy obligacyjne i szkoda następuje w wyniku zachowań podejmowanych w ramach tego stosunku, szukanie podstaw odpowiedzialności w reżymie deliktowym wydaje się zabiegiem nieco sztucznym. Choć muszę przyznać, że uzasadnienie stanowiska Autorki, w szczególności wykorzystanie poglądów T. Pajora, jest z dogmatycznego punktu widzenia całkowicie poprawne.

2.3. W rozdziale trzecim dr Dumkiewicz analizuje przesłanki odpowiedzialności deliktowej w kontekście wyrządzenia szkody wadliwą uchwałą. Przyjmuje, że wspólnicy/akcjonariusze wykonując swoje prawo głosu na zgromadzeniu wykonują swoje prawo podmiotowe. Stąd trafnie przyjmuje, że przypisanie im winy (a w konsekwencji spółce - wobec przyjętych przez nią wcześniej założeń) wymaga posłużenia się konstrukcją nadużycia prawa podmiotowego (s. 234 -240). Wspólnicy bowiem, przy podejmowaniu uchwał (zatem przy wykonywaniu swojego prawa podmiotowego powinni unikać godzenia w interes spółki i pokrzywdzenia innych wspólników. Działanie takie stanowi bowiem nadużycie prawa podmiotowego. Wywody Autorki w tym zakresie należy ocenić wysoko. Wskazuje następnie na możliwość przypisania winy także w postaci niedbalstwa, dostrzegając

wszakże trudności w tym zakresie (brak możliwości zastosowania miernika staranności z art. 355 k.c. z uwagi na przyjęty deliktowy reżym odpowiedzialności).

W kolejnym fragmencie rozdziału trzeciego Habilitantka przechodzi do kluczowej przesłanki szkody. Wskazuje na jej pojęcie, rodzaje i postacie (*damnum emergens, lucrum cessans*), dostosowując tok wyводу do szkody wyrządzonej uchwałą. Słusznie uznaje metodę dyferencyjną ustalenia wysokości szkody za właściwą w przypadku takiej szkody, uwzględniając skutki wyroku uchylającego uchwałę, nie pomija także praktycznych problemów, jaki mogą się pojawić (*compensatio lucri cum damno* - s. 267). Porusza zagadnienie możliwości uznania szkody na skutek uchwały nie wykonanej. Analizuje kwestie: szkody ewentualnej, szkody przyszłej. Interesujące są uwagi o przyczynieniu się poszkodowanego – współnika do powstania/zwiększenia szkody wyrządzonej wadliwą uchwałą, w szczególności poprzez zaniechanie przez niego zaskarżenia uchwały, tudzież wystąpienia z wnioskiem o zabezpieczenie – wstrzymanie wykonania uchwały (s. 294 i nast.).

Należy wyróżnić rozważania Autorki dotyczące szkody bezpośredniej (s. 284 i nast.). Dotychczasowe poglądy doktryny i orzecznictwa charakteryzowały się pewną „kostytucyjnością” w podejściu do pojęcia szkody, co w przypadku szkody doznanej przez współnika (akcjonariusza), w postaci utraty wartości ich udziałów (akcji) w spółce w związku ze szkodą wyrządzoną samej spółce, prowadziło do ograniczenia lub wręcz wyłączenia możliwości indemnizacji szkody doznanej przez współników. Habilitantka wskazuje na nieliczne wypowiedzi w doktrynie wskazujące na to, że także *de lege lata* możliwe jest uzyskanie odszkodowania przez współników, mimo, że jest ona w pewnym sensie pochodną (albo funkcją) szkody doznanej przez spółkę. I opowiada się za taką możliwością. Słusznie uznaje współników mniejszościowych za osoby bezpośrednio poszkodowane (s. 289-290). W ewentualnych kolejnych wydaniach recenzowanej monografii Autorka powinna rozważyć rozwinięcie tego niezwykle ważnego wątku.

Ostatni fragment rozdziału poświęcony został problematyce związku przyczynowego pomiędzy powzięciem wadliwej uchwały a szkodą. Autorka słusznie podkreśla, że związek przyczynowy nie musi mieć charakteru bezpośredniego, że może składać się z wielu zdarzeń pośrednich (s. 302 i nast.). Następnie bada relacje pomiędzy zaskarżeniem wadliwej uchwały a dochodzeniem roszczenia odszkodowawczego. Dochodzi to trafnego wniosku, że zaskarżenie i uchylenie wadliwej uchwały nie jest konieczne do powstania tytułowej odpowiedzialności (310, 311), zatem sąd orzekający w sprawie o odszkodowanie może, jakkolwiek z pewnymi zastrzeżeniami, dokonać własnej oceny wadliwości uchwały, w

ramach badania przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej. Nie jest zatem wymagany prejudykat w odniesieniu do samej wadliwości uchwały. Habilitantka uzasadnia ten pogląd, pamiętając o konstytutywnym charakterze wyroku uchylającego uchwałę zgromadzenia. Czym innym bowiem jest ważność samej uchwały (która jest ważna, dopóki sąd prawomocnym wyrokiem jej nie uchyli), a czym innym jej ocena jako zdarzenia wyrządzającego szkodę.

II. Ocena dorobku naukowego

Pozostały dorobek naukowy dr Małgorzaty Dumkiewicz jest znaczny. Składa się z wielu publikacji. Jest powoływany w monografiach i komentarzach. Autorka była także aktywną uczestniczką wielu konferencji naukowych.

Dorobek ten składa się łącznie z wielu publikacji, w tym monografii, komentarza, artykułów i glos. Można go podzielić na kilka nurtów badawczych. Pierwszy, najobszerniejszy mieści się w ramach prawa spółek. Łącznie problematyce tej Habilitantka poświęciła szesnaście opracowań. Należy wyróżnić tu monografię *Wspólność udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością*, Warszawa 2011. Oceniam ją wysoko. Tytułowa problematyka łączy w sobie zagadnienia prawa spółek i prawa rodzinnego i już z tego względu należy do nietatwych. Trudność tę dodatkowo pogłębia rozbieżność w orzecznictwie dotyczącym statusu takich udziałów i rozliczeń między małżonkami po ustaniu małżeńskiej wspólności ustawowej. Autorka dokonała rozróżnienia pomiędzy udziałem w spółce z o.o. jako prawem udziałowym (majątkowym i zbywalnym) oraz udziałem rozumianym jako jednolite i niepodzielne prawo członkostwa w spółce, prawem o charakterze korporacyjnym, osobistym i niezbywalnym. Autorka wykazała się w omawianej monografii biegłą znajomością zarówno zagadnień spółki z o.o. jak i prawa rodzinnego.

Kolejne pozycje powstały już po uzyskaniu stopnia naukowego doktora. Istotną pozycją z zakresu prawa spółek stanowi komentarz orzeczniczy do kodeksu spółek handlowych (*Kodeks spółek handlowych. Wybór orzecznictwa*, Warszawa 2015). Obszerna ta praca (1200 str.) ma charakter twórczy naukowo, gdyż nie ogranicza się do przytaczania orzeczeń, ale zawiera ich analizy i wyjaśnienia. Autorka wskazuje na dominujące nurty orzecznictwa w danej kwestii ale przedstawia także występujące rozbieżności. Często prezentuje własny pogląd, dokonując oceny prezentowanych orzeczeń i przedstawiając własne argumenty „za” albo „przeciw”.

Dorobek w zakresie prawa spółek uzupełnia czternaście glos i artykułów. Te ostatnie dotyczą między innymi zagadnień reprezentacji spółek handlowych, w tym zakresu swobody

wspólników w kształtowaniu jej zasad, odpowiedzialności wspólników handlowych spółek osobowych za zobowiązania zaciągnięte przed rejestracją spółki, niezwykle żywej ostatnio problematyki sposobu składania oświadczenia o rezygnacji z mandatu członka zarządu spółki z o.o. Bierze udział w ożywionej dyskusji dotyczącej zaskarżania uchwał zgromadzeń wspólników (akcjonariuszy) w spółkach kapitałowych.

Drugi nurt badawczy Habilitantki mieści się w prawie umów, zatem w prawie zobowiązań, w szczególności umów handlowych. W pierwszej kolejności należy wskazać opracowanie monograficzne *Pozakodeksowe umowy handlowe*, (red. A. Kidyba), Warszawa 2013. Wkład dr Dumkiewicz w tę pracę zbiorową obejmuje aż osiem rozdziałów i współautorstwo jeszcze jednego (łącznie 242 str.). Należy także wskazać kolejną monografię zbiorową *Kodeksowe umowy handlowe*, (red. A. Kidyba), Warszawa 2014, w której wkład Habilitantki obejmuje jeden rozdział (62 str.). Dorobek w zakresie prawa umów obejmuje kodeksowe umowy nazwane (umowa dostawy) oraz ale przede wszystkim pozakodeksowe umowy nazwane i nienazwane (umowa barteru, umowa franchisingu, umowa kredytu, kredytu konsumenckiego, umowa o oddanie przedsiębiorstwa do odpłatnego korzystania w celu prywatyzacji, umowa sprzedaży przedsiębiorstwa w celu prywatyzacji, umowa menadżerska, umowa o pozycjonowanie strony internetowej, umowa o świadczenie usług turystycznych). Dorobek w tym zakresie uzupełnia istotny wkład Habilitantki w pracy zbiorowej *Umowy w obrocie gospodarczym. Wzory komentarze. Orzecznictwo*, (red. A. Kidyba).

Trzeci nurt zainteresowań Habilitantki to w istocie *varia*. W tym zakresie Jej dorobek także jest istotny. Wystarczy wskazać na wkład w obszerną pracę zbiorową *Meritum. Prawo spółek* (red. A. Kidyby) Warszawa 2014. Autorka podejmowała tam zagadnienia prokury i Krajowego Rejestru Sądowego (łącznie 50 str.)

Powyższy dorobek naukowy, w szczególności dorobek wypracowany już po uzyskaniu stopnia naukowego doktora w 2009 r. należy ocenić wysoko. Dr Dumkiewicz często zabiera głos w dyskusji naukowej na tematy aktualnie „żywe”, by nie powiedzieć „gorące” i doniosłe dla praktyki. I prezentuje w tych kwestiach własne stanowisko, co najmniej wzbogacając prowadzony dyskurs o nowe argumenty. Choć niewątpliwie na pierwszy plan wysuwa się problematyka prawa spółek, dorobek Habilitantki jest niewątpliwie zróżnicowany.

Należy także wspomnieć, u udziale dr Dumkiewicz w Udział w projekcie badawczym „Wkłady niepieniężne do spółek handlowych”, realizowanym w ramach konsorcjum Uniwersytetu Łódzkiego i UMCS, finansowanym ze środków Narodowego Centrum Nauki, nr 2013/11/B/HS5/03835, jako wykonawca ze strony UMCS; okres realizacji 2014-2017.

III. Pozostały dorobek

Dr Dumkiewicz posiada także, jako pracownik naukowo – dydaktyczny, dorobek dydaktyczny. Jest zatrudniona w Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie od ukończenia studiów w 2004 r, początkowo jako asystent a od 2009 r. jako adiunkt. W tym czasie prowadziła zajęcia ze studentami w postaci ćwiczeń, wykładów i seminariów. W 2010 r. została wyróżniona za nagroda Rektora UMCS III stopnia za wyróżniającą się pracę doktorską w roku akademickim 2009-2010. Od kwietnia 2016 r. pełni funkcję opiekuna Koła Naukowego Prawa Spółek UMCS w Lublinie.

Poza Uczelnią Habilitantka prowadziła zajęcia z aplikantami notarialnymi i radcowskimi, była dwukrotnie członkiem komisji państwowej do przeprowadzenia egzaminu radcowskiego, działa w samorządzie radcowskim, uczestniczy w szkoleniach dla radców prawnych z zakresu prawa spółek.

Jest współautorką, wraz z prof. dr hab. A. Kidybą, opinii prawnej na temat projektu Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie poprawy równowagi płci wśród dyrektorów nie wykonawczych spółek, których akcje są notowane na giełdzie, na zlecenie Kancelarii Sejmu RP Biura Analiz Sejmowych (2012 r.).

Dorobek zawodowy poza Uczelnią wiąże się z wykonywanym przez nią równolegle zawodem radcy prawnego. W przypadku Habilitantki widać wyraźnie, jak korzystne jest łączenie nauki i praktyki prawniczej. Jej rozprawa z pewnością zyskała, dzięki posiadanej przez Nią znajomości praktyki korporacyjnej.

IV. Konkluzja

W recenzji z natury rzeczy eksponowane są uwagi krytyczne. Powyżej przedstawione wątki krytyczne w stosunku do monografii habilitacyjnej mają jednak w przeważającej mierze charakter polemiczny. W żaden sposób nie podważają wartości naukowej recenzowanej rozprawy. Konkluzja niniejszej recenzji jest więc zdecydowanie pozytywna. Habilitantka recenzowaną monografią wniosła z pewnością ważny wkład w rozwój prawa prywatnego. Wkład ten będzie, jak sędzę, zauważalny, na tle obszernej literatury, zarówno z zakresu odpowiedzialności odszkodowawczej, jak i z zakresu prawa spółek.

Zarówno rozprawa habilitacyjna jak i pozostały dorobek stanowią obszerny, oryginalny i wartościowy merytorycznie dorobek naukowy. Dorobek ten, w szczególności osiągnięty już po uzyskaniu stopnia naukowego doktora nauk prawnych, wyraźnie świadczy o tym, że poziom naukowy Habilitantki należy ocenić jako wysoki, a Ją samą pozwala ocenić jako osobę dojrzałą intelektualnie i badawczo do przyznania jej statusu samodzielnego pracownika naukowego.

Mając powyższe na uwadze należy jednoznacznie uznać, że rozprawa habilitacyjna i dorobek naukowy p. dr Małgorzaty Dumkiewicz spełniają przesłanki określone w art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym (Dz. U. nr 65, poz. 595) i mogą stanowić podstawę do dalszych czynności w postępowaniu habilitacyjnym.

*Aleksander
Koprowski*